

A było już tak blisko...

Jeszcze w 1995 roku wydawało się, że powołanie nowego parku narodowego, pierwszego na terenie krainy pogórza karpackiego to tylko kwestia czasu. Było to jednak złudzenie, choć trzeba przyznać, że w pierwszej połowie lat 90., gdy tworzone niejednym park narodowy w Polsce, powołanie Turnickiego Parku Narodowego wydawało się bardzo realne. Podobno zabrakło już tylko podpisu ministra...

W październiku 1995 r. Rada Ekologiczna przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej wydała Stanowisko w sprawie utworzenia TuPN. Wskazywano w nim na potrzebę wstrzymania cięcia starych drzew i naturalnych drzewostanów, uruchomienia procedury tworzenia parku narodowego i zabezpieczenia obecnych terenów wyludnionych dolin rzek tak, aby grunty te nie zostały sprzedane. „Obecnie realizowane są działania gospodarcze zmierzające do zniszczenia tego unikalnego obszaru” – podkreślano. Stanowisko podpisał profesor Stefan Kozłowski. W tym samym miesiącu RDLP Krosno, po konsultacji z GDLP, przesłało swoją opinię do Wojewody Przemyskiego następującej treści: „Doceniam zaangażowanie lokalnych środowisk naukowych i Pana Wojewody osobiście na rzecz utworzenia na tym terenie Parku Narodowego, gdyż leśnicy nie są przeciwnikami tej formy ochrony przyrody [...]. Jednak aktualnie przedstawione argumenty [...] nie są – moim zdaniem – wystarczająco przekonujące”. Jako jeden z argumentów odmownych dyrektor RDLP podał fakt, iż walory przyrodnicze tego terenu mogą być z powodzeniem zachowane poprzez inne formy ochrony przyrody (rezerваты, parki krajobrazowe, obszary chronionego krajobrazu czy użytki ekologiczne), dodał do tego kilka innych, których przekaz można streścić: park narodowy jest w porządku, ale nie tutaj.



Spotkanie Społecznej Rady na rzecz utworzenia Turnickiego Parku Narodowego. Drugi z prawej Prof. Jerzy Piórecki, rozmawia z nim Jacek Zachara z Pracowni, luty 1996 r. Fot. Archiwum Pracowni

Od tamtego czasu do dziś w zasadzie nic się nie zmieniło na lepsze. A jeśli cokolwiek się zmieniło to na gorsze, kilkanaście lat temu nowelizacja ustawy o ochronie przyrody uzależniła utworzenie parku narodowego od zgody samorządu terytorialnego. W 2000 r. wójt gminy Bircza Jerzy Góralewicz przyjął tę wiadomość z zadowoleniem, podkreślając że lokalnie władza wie najlepiej, jak chronić przyrodę, a utworzenie TuPN to perspektywa utraty 500–600 miejsc pracy. Gdy dodamy do tego, że Inicjatywa ustawodawcza „Oddajmy parki narodowi” z 2010 r. (która postuluje zmianę przepisów o trybie tworzenia parków narodowych) na już ponad rok utknęła w podkomisji sejmowej, i nijak nie widać by miała z niej wyjść, o możliwości utworzenia TuPN (jak też i innych parków narodowych) można mówić coraz bardziej jako możliwości czysto teoretycznej.



Podczas kręcenia programu „W interesie publicznym”. Od lewej Grzegorz Bożek, Jacek Zachara, Przemysław Kunysz, Stanisław Kryciński, grudzień 1997 r. Fot. Archiwum Pracowni

Mocne zaangażowanie kilku organizacji ekologicznych, w tym Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, zebranie ponad 30 tysięcy podpisów pod petycją w sprawie utworzenia TuPN, zaangażowanie różnego rodzaju artystów, fotografików, nagłośnienie sprawy w mediach, spotkania na ministerialnym szczeblu, nic nie dały. Nie pomogło nawet znaczne wsparcie wśród wielu mieszkańców i działaczy społecznych z okolic przyszłego parku. Wizja utworzenia parku na terenie „państwa arłamowskiego” okazała się niemożliwa. Lobby łowieckie (mocne tam jak nigdzie indziej)

i leśne było nie do przejścia.

Obecnie, według wersji leśników, ten teren chroniony jest zgodnie ze wszelkimi standardami, jego wartość przyrodnicza nigdy nie ucierpiała, pomimo wywożonych przez już ponad 20 lat najlepszych drzewostanów.

Szansą na skuteczniejszą ochronę tych terenów jest dzisiaj Natura 2000 (o czym [obok pisze Radosław Szymczuk](#)), choć i ona nie zapewni tego, co mógłby dać park narodowy. Co prawda liczenie dzisiaj na utworzenie Turnickiego Parku Narodowego to donkiszoteria, jednak Turnica, Niemiecka Dolina, Suchy Obycz, dolina Jamnianki potrzebują naszej pomocy - gdyż, pomimo wzrastającej presji, to wciąż piękne i niezwykle cenne tereny. Nie zapominajmy więc o Pogórzu Przemyskim.

Grzegorz Bożek